

*Janina Czapska
Krzysztof Krajewski*

Podsumowanie

Jak stwierdzili swego czasu G. Kellens i A. Lemaitre:

„ludzie nigdy dotąd nie byli tak dobrze zabezpieczeni, jak są dzisiaj. Nigdy nie żyli tak długo. Najprawdopodobniej też nigdy nie zaznali tak wielkiej wolności. Nigdy też mieszkańcy małych i wielkich krajów uprzemysłowionych nie mieli, teoretycznie rzecz biorąc, mniej powodów, aby się obawiać czegokolwiek. Równocześnie jednak nigdy wcześniej nie występowało tak wielkie, trwałe i przytłaczające poczucie braku bezpieczeństwa. Wcześniej ludzie znali lęk, ale nie tak szeroko rozpowszechniony, rodzący wewnętrzne poczucie braku bezpieczeństwa dławiące nas wszystkich nawet wówczas, gdy wszystko jest w porządku”.

Dalej autorzy ci piszą, że „w naszych czasach mamy do czynienia z obsesją bezpieczeństwa. Rzecz w tym, iż racjonalny, nowoczesny człowiek pragnie wszystko kontrolować i nie może się pogodzić z tym, że pewne niebezpieczeństwa nie mogą być przewidziane, ujarzmione, skanalizowane” (Kellens, Lamaitre 1987: 31, 40).

Powyższe stwierdzenia dobrze opisują paradoksalny charakter strachu przed przestępczością we współczesnych społeczeństwach. Rzecz nie tylko w tym, że strach przed przestępczością – jak zwraca na to uwagę w pierwszym rozdziale niniejszej pracy K. Sessar – jest zjawiskiem w znacznym stopniu wykreowanym przez media, polityków, a także – co najbardziej absurdalne – przez sam fakt prowadzenia badań nad strachem przed przestępczością. Słynna już dzisiaj formuła, że „w Wielkiej Brytanii nie było «strachu przed przestępczością» dopóki nie został on w roku 1982 odkryty” (Ditton, Farall, Bannister, Gilchrist 1998: 10), odnosi się zapewne do większości krajów świata, w tym także do Polski. O strachu przed przestępczością przed rokiem 1989 nikt prawie nie słyszał, również wśród kryminologów, i nie był to wynik tego, że PRL była krajem całkowicie bezpiecznym. Faktem jest natomiast, że jeśli wówczas nie prowadzono w Polsce żadnych badań na ten temat, to był to nie tylko rezultat braku funduszy, ale także tego, że ówczesne władze nie były z wielu powodów zainteresowane badaniami wiktymizacyjnymi. Być może niesłusznie. Wcześniejsze „odkrycie” strachu przed przestępczością dałoby przecież olbrzymie możliwości manipulacji tym zjawiskiem dla celów politycznych.

Paradoks strachu przed przestępczością – abstrahując od omawianego szerzej w rozdziale pierwszym problemu, co właściwie mierzą badania empiryczne nad tym zjawiskiem, a przede wszystkim co mierzy tzw. pytanie standardowe – polega jednak także na tym, że strach ten zdaje się mieć w wielu wypadkach nie do końca jednoznaczny związek ze zjawiskiem, które w zasadzie ma go wywoływać, a mianowicie przestępczością. Rzecz w tym, że poziom i dynamika strachu przed przestępczością – co kryminologia i wiktymologia ustaliły już dość dawno – zdają się w wielu wypadkach niezależne od

rozmiarów, nasilenia i dynamiki przestępczości, tak ujawnionej, jak i rzeczywistej. Jak ujmuje to L. Zedner „aczkolwiek lęk przed przestępczością jest ściśle powiązany z nasileniem przestępczości i ma tendencję do wzrostu, gdy przestępczość wzrasta, istnieje on w sposób niezależny i nie może być postrzegany jedynie jako funkcja nasilenia aktywności przestępczej w danym momencie” (Zedner 1994: 1218). Prawdziwość tej tezy potwierdzają w sposób jednoznaczny – omawiane także w rozdziale pierwszym – dane dotyczące Niemiec po zjednoczeniu, gdy znacznie nawet wyższemu nasileniu przestępczości ujawnionej w Niemczech Zachodnich towarzyszył niższy poziom strachu przed przestępczością niż w Niemczech Wschodnich, gdzie z kolei przestępczość ujawniona była jednak niższa. Później, gdy w ciągu lat dziewięćdziesiątych poziom przestępczości pomiędzy obu częściami Niemiec wyrównał się – co oznaczało spory wzrost przestępczości w Niemczech Wschodnich – zjawisku temu towarzyszył spadek poziomu strachu przed przestępczością w nowych krajach związkowych.

Badania nad zjawiskiem strachu przed przestępczością dostarczają wielu przykładów takich paradoksów. Skłania to niektórych do twierdzenia, że strach przed przestępczością jest pod wieloma względami zjawiskiem irracjonalnym i pozbawionym realnych podstaw. Taka myśl zdaje się leżeć także u podłoża przytoczonej na początku niniejszego podsumowania wypowiedzi G. Kellensa i A. Lamaitre’a. Inni – chyba słusznie – zwracają jednak uwagę na to, że strach przed przestępczością, będąc emocją, jest *ex definitione* nieracjonalny, gdyż coś takiego jak „racjonalna emocja” nie istnieje (Fattah 1993: 45–70). Nie zmienia to tego, że owa emocja jest wywoływana przez pewne bodźce pochodzące z otoczenia, które są przez ludzi w jakiś sposób łączone m.in. z zagrożeniem przestępczością. Jeśli nawet owe bodźce są postrzegane lub interpretowane w niewłaściwy, błędny sposób, tworząc nieodpowiadający rzeczywistości obraz tych zagrożeń, to nie zmienia to faktu, że mamy do czynienia z poważnym problemem (Garofalo 1981: 40). Omawiany w niniejszym opracowaniu projekt badawczy miał ambicję podjąć próbę ukazania złożoności genezy i form zjawiska strachu przed przestępczością w specyficznym środowisku współczesnego wielkiego miasta, a więc takim, które tradycyjnie jest dotknięte poważnych rozmiarów problemem przestępczości. Jeśli zaś strach przed przestępczością jest często największy tam, gdzie przestępczość – przynajmniej ujawniona – rzeczywiście ma swoje wyraźne koncentracje, punkty skupienia (*hot spots*), to pokusa łączenia w sposób jednoznaczny tych dwóch zjawisk, wręcz ujmowania ich w kategoriach związku przyczynowo-skutkowego jest szczególnie silna. Rzecz w tym, że jest to podejście całkowicie błędne, a wyniki projektu *Insecurities in European Cities* zdają się to w znacznym stopniu potwierdzać.

Złożony i skomplikowany charakter związków pomiędzy rzeczywistym poziomem zagrożenia przestępczością a strachem przed przestępczością ukazuje wyraźnie międzynarodowa, porównawcza część zaprezentowanej w niniejszym tomie analizy (rozdziały *Ogólna charakterystyka...* oraz *Niepokoje, lęki...*). Badania były prowadzone w pięciu miastach europejskich znajdujących się w różnych krajach Europy, posiadających bardzo odmienną historię, kulturę tradycję itp., różniących się również zasadniczo pod względem poziomu zamożności czy rozwoju społeczno-ekonomicznego. Co więcej, miasta te różnią się między sobą dość wyraźnie także pod względem poziomu zagrożenia przestępczością mierzonego nasileniem przestępczości ujawnionej. Potwierdza się przy tym pewna prawidłowość obserwowana w Europie od początku lat dziewięćdzie-

siątych, a mianowicie to, że nasilenie przestępczości ujawnionej w krajach i miastach zachodniej części kontynentu (takich jak Amsterdam, Hamburg czy Wiedeń) jest z reguły znacznie nawet wyższe niż w miastach Europy Środkowej takich jak Budapeszt czy Kraków. Z tego punktu widzenia mieszkańcy miast Europy Zachodniej powinni mieć właściwie o wiele więcej powodów do obaw niż społeczność miejska w Europie Środkowej. Równocześnie jednak przestępczość ujawniona w krajach i miastach Europy Środkowej charakteryzowała się w latach dziewięćdziesiątych odmienną dynamiką. Dotyczy to zarówno Polski i Węgier, jak i Budapesztu oraz Krakowa. Inaczej mówiąc, cechą charakterystyczną regionu oraz położonych w nim wielkich miast było to, że – do pewnego przynajmniej momentu – przestępczość ujawniona dynamicznie tam rosła, nie osiągając jednak najczęściej poziomu charakterystycznego dla krajów i miast Europy Zachodniej. Natomiast w Europie Zachodniej przestępczość ujawniona pomimo wyraźnie nawet wyższego nasilenia cechowała się z kolei często dużą stabilnością, a nawet wykazywała pewne tendencje spadkowe.

Co ciekawe, jeśli przyjrzeć się badanym miastom z punktu widzenia rozmiarów przestępczości rzeczywistej, mierzonej w omawianych badaniach rozmiarami wiktylizacji niektórymi rodzajami przestępstw, można zauważyć istotne różnice w stosunku do obrazu ukształtowanego na podstawie oficjalnych danych statystycznych. Podstawową różnicą jest to, że – biorąc pod uwagę rozmiary wiktylizacji – odmienności pomiędzy pięciu badanymi miastami są znacznie mniejsze. Można wręcz twierdzić, że Amsterdam, Budapeszt, Hamburg, Kraków i Wiedeń są pod tym względem do siebie w wielu wypadkach podobne. Co najważniejsze, znikają również w znacznym stopniu różnice pomiędzy miastami Europy Zachodniej i Środkowej, a przynajmniej nie widać między nimi jakichś bardzo wyraźnych różnic. Ani Kraków, ani Budapeszt nie charakteryzują się wyraźnie odmiennymi rozmiarami wiktylizacji niż Amsterdam, Hamburg czy Wiedeń i w tym sensie trudno mówić, aby były to miasta w jakiś szczególnie wyraźny sposób zagrożone przestępczością. Jest to konkluzja być może zaskakująca dla wielu przywykłych już do tezy o szczególnie wysokim zagrożeniu przestępczością w naszej części kontynentu, powielanej zresztą nieustannie przez media i polityków. Ale nie jest ona zadziwiająca na tle wyników innych badań wiktylizacyjnych o charakterze międzynarodowym (Nieuwbeerta 2002).

W tym kontekście niezwykle interesującym i bardzo zaskakującym zjawiskiem, które zafrapowało wszystkich bez wyjątku członków konsorcjum badawczego projektu *In-securities in European Cities*, okazała się szczególna pozycja Krakowa pod względem nie tylko rozmiarów strachu przed przestępczością, ale także innych form lęków, niepokoju i poczucia braku bezpieczeństwa, jakie były przedmiotem omawianych badań. Rzecz głównie w tym, że nawet jeśli wysoki, wyższy niż w zachodniej części kontynentu, poziom strachu przed przestępczością stał się w latach dziewięćdziesiątych w tzw. krajach postkomunistycznych czymś niemalże oczywistym, to omawiane badania przyniosły tutaj pewne niespodzianki. Jeśli bowiem powyższa prawidłowość miałaby mieć uniwersalny charakter w Europie Środkowej i Wschodniej, to miastami o zdecydowanie wyższym poziomie strachu przed przestępczością oraz innych lęków i niepokoju powinny być zarówno Kraków, jak i Budapeszt. Tymczasem rzeczywistość okazała się odmienna, gdyż Budapeszt w omawianych badaniach pod wieloma względami znajdował się częstokroć o wiele bliżej Wiednia – najmniej „lękliwego” spośród wszystkich pięciu

badanych miast – a nie Krakowa. Może to podważać tezę o podobnym charakterze genezy i form strachu przed przestępczością i innych niepokojów społecznych w krajach Europy Środkowej. Sprowadza się ona najczęściej do wiązania wysokiego poziomu strachu przed przestępczością z gwałtownymi zmianami społecznymi, procesami transformacji politycznej, gospodarczej i społecznej. Inaczej mówiąc, wyniki projektu *Insecurities in European Cities* mogą podważać tezę, że w Europie Środkowej wysoki poziom strachu przed przestępczością był i jest przede wszystkim rezultatem gwałtownej zmiany społecznej, w trakcie której różnego rodzaju lęki i niepokoje społeczne, socjalne, ekonomiczne, o niezbyt skonkretyzowanym charakterze, związane najczęściej z utratą przez znaczną część tamtejszych społeczeństw poczucia ekonomicznej stabilizacji i pewności jutra, wyrażają się w strachu przed przestępczością. A w każdym razie trudno ją uogólniać, gdyż najwyraźniej na Węgrzech, a przynajmniej w Budapeszcie, pewne zjawiska przebiegają inaczej niż w Polsce, a przynajmniej w Krakowie. To Kraków bowiem reprezentuje coś na kształt swoistej „kultury lęku i strachu” (*culture of anxiety*), o której wspomniano w rozdziale trzecim niniejszego opracowania, a której ślady w Budapeszcie są najwyraźniej o wiele słabsze.

Powstaje oczywiście pytanie, jak to zjawisko wytłumaczyć, również w kontekście przyjętych w projekcie założeń teoretycznych omówionych w rozdziale pierwszym, a polegających na ujęciu strachu przed przestępczością jako części szerszego zjawiska niepewności i braku poczucia bezpieczeństwa związanych z warunkami życia w sąsiedztwie, dzielnicy, mieście. Przy tym przestrzeń miejska, z punktu widzenia poczucia braku bezpieczeństwa zamieszkujących ją podmiotów, była traktowana jako konstrukt społeczny, który uzyskuje w świadomości społecznej swój ostateczny kształt dopiero w rezultacie postrzegania i nadawania jej określonych znaczeń (por. K. Sesssar, w rozdziale *Podstawowe założenia...*). Problem zdaje się leżeć w tym, że ani Kraków jako całość, ani obie badane dzielnice miasta, a mianowicie Kazimierz/Grzegórzki Zachód oraz Nowy Bieżanów, nie wydają się w kategoriach obiektywnych szczególnie jaskrawymi przejawami tego, co w literaturze anglosaskiej określa się mianem „degradacji środowiska wielkomiejskiego” (*urban decay*). Pod wieloma względami można twierdzić, że jest wręcz przeciwnie. Kraków, ze względu na swe specyficzne cechy, tradycję, historię, ale i współczesność zdaje się jednym z najatrakcyjniejszych miast polskich oferujących stosunkowo wysoki standard życia i to nie tylko w obrębie Plant i starszych części miasta. Jest również Kraków miastem relatywnie dobrze prosperującym ekonomicznie, w którym wiele problemów społecznych i ekonomicznych czasów transformacji (jak chociażby bezrobocie) przybrało znacznie łagodniejszą formę niż w innych miastach, nie mówiąc już o niektórych terenach wiejskich. Dlaczego w takim razie postrzeganie tych problemów przez respondentów w Krakowie było tak znacznie intensywniejsze niż w większości wypadków w pozostałych miastach? Odpowiedź na to pytanie nie jest łatwa, a autorzy niniejszego opracowania nie uważają, że znaleźli jakieś jednoznaczne rozwiązanie tej zagadki, tym bardziej, że jeśli dokonać dokładniejszej analizy materiału empirycznego zgromadzonego w Krakowie, można dojść do wniosku, iż sytuacja wcale nie przedstawia się tak dramatycznie, jak mogłoby to wynikać z porównań pomiędzy poszczególnymi miastami. Wracając jednak do wyjściowych założeń projektu, należy stwierdzić, że mieszkańcy Krakowa, a właściwie Kazimierza/Grzegórzek Zachód oraz Bieżanowa z jakichś powodów postrzegają i interpretują otaczającą ich przestrzeń miejską jako wysoce problematyczną i zagrażającą.

Warto w związku z tym powrócić jeszcze raz do syntetycznego przedstawienia podstawowych rezultatów uzyskanych w Krakowie w omawianych badaniach. Mieszkańcy Krakowa odczuwali dużą satysfakcję z faktu zamieszkiwania na Kazimierzu, Grzegórkach czy w Nowym Bieżanowie, choć nie zawsze ta satysfakcja łączyła się z pozytywną oceną wybranych cech dzielnicy. Ocena bezpieczeństwa nie stała się elementem ogólnej atrakcyjności dzielnicy, jak choćby w Wiedniu, lecz łączyła się tylko z oceną spokoju w dzielnicy. Również ocena samopoczucia, mierzona stosunkiem do czynników wyznaczających jakość życia w dzielnicy, była dość wysoka. Okazało się, że poziom tego zadowolenia korelował negatywnie z opiniami o zagrożeniach postrzeganych na każdym z trzech analizowanych poziomów: zagrożeń w dzielnicy, w mieście oraz na świecie. Również tzw. lęki globalne, a zatem opinie o problemach świata, zmieniały się wraz z opiniami o zagrożeniach w dzielnicy i mieście, jak też wraz z subiektywną oceną prawdopodobieństwa wiktymizacji. Jednocześnie wyniki potwierdzają prawidłowość, że w percepcji respondentów krytyczne oceny zagrożeń rosły wraz ze wzrostem fizycznego i społecznego dystansu między jednostką a tym zagrożeniem. Mieszkańcy Krakowa najbardziej krytycznie oceniali zagrożenia globalne, później miejskie, dzielnicowe, najłagodniej zaś subiektywne ryzyko wiktymizacji.

Uzyskane rezultaty mogą świadczyć o kompleksowym i spójnym postrzeganiu tych problemów oraz znaczeniu poziomu najbliższego sąsiedztwa i dzielnicy dla kształtowania strachu jako jednej z postaw wobec przestępczości, jak też o wpływie tych lokalnych doświadczeń na inne opinie. Bardziej złożona interpretacja, która wymagałaby dodatkowych empirycznych studiów, polega na przyjęciu występowania interakcji między różnymi postaciami strachu przed przestępczością. Oznacza to, że bardziej precyzyjne wyjaśnienie strachu i kształtujących go czynników wymaga przyjęcia perspektywy holistycznej. To, co może być postrzegane subiektywnie tylko jako ryzyko wiktymizacji albo jako emocja strachu na indywidualnym poziomie, jawi się wówczas jako rezultat zdarzeń i właściwości oraz komunikacji w środowisku człowieka, a także jest kształtowane przy udziale polityczno-medialnego dyskursu na poziomie makro. Relacje wewnątrz i między tymi poziomami nie powinny być rozumiane w kategoriach przyczynowych, ponieważ modele przyczynowe nie są zbyt odpowiednie dla analizy tych kompleksowych, interakcyjnych relacji, które stanowią strukturalny i proceduralny kontekst fenomenu strachu przed przestępczością. Taką przekonującą propozycję sformułował K. Boers w swym interaktywnym modelu strachu przed przestępczością, który rozwija on na podstawie znanych wcześniej wyjaśnień przy pomocy perspektywy wiktymizacyjnej na poziomie indywidualnym, kontroli społecznej na poziomie mikrospołecznym oraz problemów społecznych na poziomie makrospołecznym (Boers 2003: 16–18).

W badaniach zaznaczył się wpływ wieku respondentów na opinie o wielu kwestiach istotnych dla ich poczucia bezpieczeństwa. W literaturze na temat wpływu tej cechy na strach przed przestępczością można dostrzec ewolucję poglądów od tzw. paradoksu strachu (najbardziej boją się ci, którzy rzadziej stają się ofiarami przestępstw), hipotezę o większej wrażliwości niektórych kategorii osób na przewidywaną wiktymizację (tzw. *vulnerability*), po zaprezentowaną w pierwszym rozdziale niniejszej książki tezę, że większa lękliwość niektórych kategorii osób, przede wszystkim ludzi starszych, jest wyrazem zagrożeń zewnętrznych o innym charakterze.

W badanej zbiorowości wiek stanowił samodzielną zmienną i nie miał wpływu na status społeczny respondentów (na podstawie rozkładu zmiennych socjodemograficznych respondentów skonstruowano pięć klas statusu, opierając się na analizie czynnikowej uwzględniającej wykształcenie, dochody i charakter pracy). Wynika to zapewne z obecnych przemian, w wyniku których wiele aktywnych, młodych, wykształconych osób osiąga wysokie dochody i wysoką pozycję społeczną. Taką pozycję zajmują również te osoby starsze, które doszły do niej w drodze stopniowej kariery, często rozpoczętej jeszcze przed transformacją. Jednocześnie w kategorii osób zajmujących niższą pozycję znaleźli się młodzi ludzie, którzy po skończeniu szkoły zawodowej wykonują niskopłatną pracę albo są bezrobotni oraz starsze osoby utrzymujące się z niewielkiej emerytury.

W badaniach stwierdzono, że wiek wywiera czasami wpływ poprzez różnice wynikające z większej wrażliwości, mniejszych możliwości obrony ludzi starszych, czyli tradycyjnie dotąd rozpatrywanych aspektów zjawiska strachu przed przestępczością. Wpływ wieku zaznaczył się jednakże ponadto na dwa różne sposoby. W niektórych sprawach starsi respondenci wykazywali skłonność do krańcowych wypowiedzi. Wiek łączył się w takich wypadkach z klasą statusu, a co najmniej z wykształceniem, co może wyrażać nastawienie autorytarne. Nie bez znaczenia jest tu okoliczność, że 16% respondentów zostało zakwalifikowane do najniższej klasy statusu. Takie skłonności będące wyrazem czarno-białego obrazu świata, mogą stanowić jedno z wyjaśnień wybierania przez mieszkańców Krakowa stosunkowo wielu wysokich ocen w porównaniu z respondentami z innych miast. Zatem wiek byłby w tym wypadku zmienną wzmacniającą właściwości składające się na status społeczny: wykształcenie, dochody, charakter pracy. Druga forma wpływu wieku na poczucie bezpieczeństwa i czynniki wchodzące z nim w interakcje polega na specyficznej pozycji respondentów w średnim wieku, którzy prowadzą aktywny tryb życia, charakteryzują się otwartą postawą wobec wielu kwestii (od monitoringu po aktywne formy ochrony), a przy tym bardzo krytycznie oceniają szereg zagrożeń, przede wszystkim w dzielnicy i mieście. Mamy tu zatem do czynienia z wpływem wieku związanego ze stylem życia.

W badaniach stwierdzono, że większe zagrożenie w rezultacie doznanej wiktymizacji odczuwały osoby powyżej 50. roku życia, one też deklarowały większy lęk w konsekwencji pośredniej wiktymizacji. Wiek respondentów wpływał na ocenę prawdopodobieństwa wiktymizacji, przy czym wpływ ten nie ograniczał się do większego pesymizmu starszych ludzi. W wypadku ryzyka fizycznego ataku najstarsi respondenci w istocie wykazywali największe obawy (w szczególności w porównaniu z osobami przed 30. rokiem życia), ale należy zwrócić również uwagę na opinie respondentów w średnim wieku, którzy prezentowali podobną częstotliwość takich obaw, natomiast znacznie rzadziej niż inni oceniali ryzyko wiktymizacji jako niskie. Takie odpowiedzi mogły być wywołane dużą aktywnością respondentów, jak też stanowić wyraz ujawnianej w różnych badaniach obawy o dzieci. Wiek nie odgrywał natomiast istotnej roli w wypadku oceny ryzyka wiktymizacji przestępstwami przeciwko mieniu.

Skłonność do pozostawania w domu wieczorem rosła z wiekiem respondenta, ale wiek nie wpływał na częstszy wybór niektórych uzasadnień takiego braku aktywności, jak lęk przed napadem, rabunkiem czy też generalna obawa, że respondentowi mogłoby się przydarzyć coś złego. Wiek odegrał natomiast ważną rolę przy innych motywach, ta-

kich jak lęk przed samotnym wychodzeniem z domu, strach przed ciemnością lub przekonanie o braku dostatecznej sprawności. Wybór pasywnych zachowań ochronnych był związany z wiekiem w taki sposób, że liczba osób stosujących najczęściej takich środków rosła z wiekiem respondentów. Osoby starsze częściej nie wychodziły wieczorem z domu, aby chronić się przed przestępcami oraz unikały w tym celu środków komunikacji miejskiej. Aktywne środki ochrony w postaci środków technicznych najczęściej stosowali respondenci w wieku 30–50 lat, w dalszej kolejności – w wieku powyżej 50 lat oraz do 30 lat. Nie podejmowało żadnych działań aktywnych 41,7% najmłodszych respondentów i 40,3% najstarszych oraz 34,4% respondentów w średnim wieku. Ci ostatni dominowali natomiast w kategorii respondentów, którzy stosują najczęściej takich środków.

Wiek respondenta okazał się zmienną, która wywarła wpływ na postrzeganie większości problemów dzielnicy. Nie miał on znaczenia tylko w odniesieniu do oceny bezdomnych jako problemu dzielnicy, napastowania kobiet, obecności na ulicach osób nietrzeźwych, niedostatecznego oświetlenia oraz zrujnowanych budynków. Postrzeganie graffiti jako poważnego problemu dzielnicy wzrastało z wiekiem respondentów, w wypadku grup walęsającej się młodzieży podobne troski wyrażali respondenci w wieku 30–50 lat oraz powyżej 50. Respondenci ze średniej grupy wiekowej uznawali częściej niż inni za poważne problemy dzielnicy takie kwestie, jak zbyt skromne możliwości spędzania czasu wolnego, przemoc w rodzinie, przemoc na ulicach, napastowanie dzieci, uboga oferta w zakresie pomocy społecznej oraz obecność narkomanów i handlarzy narkotykami. Zatem w przypadkach, w których zagrożenie mogłoby dotyczyć dzieci, najbardziej zatroskani występowaniem określonego problemu w dzielnicy byli respondenci w średnim wieku. W ocenach cech dzielnicy osoby najstarsze oraz o wykształceniu podstawowym częściej wybierały skrajnie krytyczne oceny poziomu bezpieczeństwa w swej dzielnicy. Podobnie było w wypadku oceny, czy dzielnica jest spokojna. Wiek różnicował też opinie na temat atrakcyjności i czystości dzielnicy.

W odniesieniu do problemów miasta wiek nie wpłynął znacząco na ocenę takich problemów, jak bezrobocie, przestępczość, bieda, zagrożenia środowiska naturalnego, młodzież walęsająca się po ulicach oraz obecność zebraków i bezdomnych. Na pozostałe opinie najczęściej wpływał wiek respondenta, przy czym różne były kierunki tego wpływu. Przystępstwami wobec cudzoziemców z reguły bardziej byli zmartwieni respondenci do 30. roku życia. Handel narkotykami niepokoił najbardziej respondentów w wieku 30–50 lat, podobnie przemoc w szkołach oraz zbyt skromne możliwości spędzania wolnego czasu. Wiek respondentów spolaryzował też poglądy na temat grup pseudokibiców. Na ocenę tzw. lęków globalnych, czyli problemów występujących w skali światowej, wiek wpłynął w ten sposób, że zagrożenia te za bardzo poważny problem uznało 44,5% respondentów do 30. roku życia, 58,5% respondentów między 30. a 50. rokiem oraz 60,2% spośród tych powyżej 50. roku życia.

Wiek najczęściej spośród wszystkich zmiennych socjodemograficznych wywierał też wpływ na opinie dotyczące metod rozwiązywania problemów dzielnicy. Jego wpływ nie zaznaczył się tylko w stosunku do znaczenia przypisywanego zapewnieniu możliwości spędzania wolnego czasu przez młodzież, surowszych kar za przestępstwa, większej obecności patroli policyjnych oraz poprawy oświetlenia. Zwolennicy monitoringu należą przede wszystkim do osób w średnim wieku, podobnie w wypadku współ-

pracy obywateli z policją oraz likwidacji miejsc, w których nie ma dobrej widoczności. Największymi zwolennikami patroli obywatelskich okazali się najstarsi respondenci. Praca mieszkańców na rzecz dzielnicy cieszyła się największym uznaniem wśród respondentów w średnim wieku, a w dalszej kolejności – najmłodszych. Respondenci najstarsi byli najbardziej krytyczni wobec tej formy działania. Na takich opiniach zaważyły zapewne negatywne doświadczenia z tzw. pracami społecznymi w okresie przed transformacją. Zwiększenie uprawnień policji preferują w podobnym stopniu respondenci najstarsi oraz w średnim wieku. Zaufanie do wpływu Kościoła na rozwiązywanie problemów dzielnicy wzrastało z wiekiem respondentów. Podobne tendencje zarysowały się w zakresie potrzeby zwiększenia liczby patroli straży miejskiej oraz pracy samorządu dzielnicy. Przekonanie o skuteczności aktywizacji społeczności lokalnej było silniejsze w starszych grupach wiekowych. Również wiara w skuteczność działań na rzecz ochrony słabszych (dzieci, młodzieży, najuboższych) jako sposobu rozwiązywania problemów dzielnicy rosła wraz z wiekiem respondentów. Konstatacja, że problemy dzielnicy można rozwiązywać przez poprawę jej infrastruktury, nie miała związku z wiekiem respondenta. W badanej zbiorowości najbardziej rozpowszechnione było przekonanie, że problemy dzielnicy najlepiej można rozwiązać za pomocą usprawnienia działań służb odpowiedzialnych za bezpieczeństwo oraz stosowanie surowszych kar. Przy podziale na trzy kategorie wieku nie stwierdzono istotnego związku między wiekiem a wiarą w skuteczność działań usprawniających odpowiednie służby. Tylko przy podziale badanej zbiorowości na dwie kategorie wiekowe (do 30 lat i powyżej 30 lat) taka zależność się pojawia, a młodszy respondenci wykazują mniejszą wiarę w skuteczność takich działań.

Wpływ wieku na ocenę stopnia zaangażowania w życie sąsiedzkie przejawiał się na różne sposoby. Nie wpływał on na przekonanie, że w razie potrzeby można liczyć na pomoc sąsiadów. Wśród zdecydowanych przeciwników jakichkolwiek działań na rzecz poprawy bezpieczeństwa w sąsiedztwie dominowali ludzie starsi, przy czym rozkład odpowiedzi nie wyraża z reguły ich antyspołecznej postawy, lecz raczej świadomość ograniczeń (podeszły wiek, stan zdrowia). Respondenci w średnim wieku najczęściej wraz z sąsiadami pilnują nawzajem swoich mieszkań, a najrzadziej – zgodnie z oczekiwaniami – takie działania deklarowali najmłodszy respondenci. Natomiast pożyczanie artykułów spożywczych od sąsiadów zdarzało się tym częściej, im młodszy był respondent.

Określeniu wzorów spędzania wolnego czasu służyło kilkanaście pytań szczegółowych. Wiek respondenta wpływał na większość podejmowanych działań. Wśród osób spotykających się najczęściej z przyjaciółmi i znajomymi dominowali najmłodszy respondenci. Na wycieczki najrzadziej wybierali się ludzie najstarsi. Stosunkowo najczęściej podejmowały takie działania osoby w wieku od 30 do 50 lat, co zrozumiałe ze względu na to, że duża część z nich pracuje i może pozwolić sobie na wyjazd (często z dziećmi), niejednokrotnie własnym samochodem. Uprawianie sportu zgodnie z oczekiwaniami silnie różnicowały wiek i wykształcenie respondentów.

Opinie respondentów na temat zaufania do instytucji w każdym wypadku różnicowały wiek respondentów, choć zależności te przybierały różne kierunki. W niektórych wypadkach najwyższe zaufanie do określonej instytucji deklarowali respondenci najstarsi. Najsilniej taka zależność wystąpiła w wypadku Kościoła i policji, w mniejszym stopniu – w stosunku do straży miejskiej. Wobec władz miasta najbardziej krytyczni byli

respondenci w średnim wieku, najmniej osoby powyżej 50. roku życia. W odniesieniu do organizacji pozarządowych relacje te były odmienne: największe zaufanie deklarowali najmłodszy respondenci. Również w stosunku do sądów osoby najmłodsze okazały się najbardziej pozytywnie nastawione. Najmniejsze zaufanie deklarowali respondenci w wieku 30–50 lat. Podobnie było w stosunku do prokuratury. Jeśliby instytucje podzielić na dwie kategorie, to okaże się, że w stosunku do instytucji władzy i wymiaru sprawiedliwości najbardziej krytyczne były osoby w wieku 30–50 lat, a w stosunku do instytucji społecznych i socjalnych zaufanie rosło z wiekiem respondentów, przy czym respondenci najmłodszy częściej niż inni wybierali kategorie środkowe.

Czy na podstawie powyższej charakterystyki można pokusić się o jakieś wnioski dotyczące przyczyn składających się na to, że Kraków wypadł tak niekorzystnie pod względem rozmiarów lęków, niepokojów i poczucia braku bezpieczeństwa na tle pozostałych czterech wielkich miast europejskich biorących udział w omawianym projekcie badawczym? Jak już wspomniano, trudno tutaj o zupełnie jednoznaczną odpowiedź. Raczej można postawić pewne hipotezy, które wymagałyby dokładniejszego sprawdzenia. Wydaje się jednak – jak podkreślono to w przeprowadzonym powyżej podsumowaniu najważniejszych wyników badań – iż w badanej w Krakowie populacji zasadniczymi dla oceny poziomu bezpieczeństwa oraz rozmiarów lęku i niepokoju zmiennymi okazywały się bardzo często zmienne wieku i statusu. W każdym razie wpływały one w sposób istotny na wiele zmiennych zależnych będących przedmiotem zainteresowania w niniejszych badaniach. W tym kontekście warto również pamiętać o tym, że relatywnie wysoki odsetek obu badanych prób w Krakowie stanowiły osoby starsze wiekiem, emeryci i renciści (z czym łączy się często kwestia zasobów osobistych i zdolność radzenia sobie, mająca istotny wpływ na postrzeganie problemów miasta, dzielnicy, czy sąsiedztwa). W związku z tym wydaje się, że w warunkach polskich mamy do czynienia z dokonującym się coraz to wyraźniej podziałem społeczeństwa na grupę radzących sobie nieźle lub nawet całkiem dobrze w warunkach transformacji (przede wszystkim pewna część osób młodszych wiekiem, o wyższym statusie społecznym) i grupę osób zakrzepłych niejako w starych strukturach, które niejednokrotnie kurczowo trzymają się dawnych wzorów życiowych. W tej ostatniej grupie zdają się dominować osoby starsze wiekiem, ale także osoby o niskim statusie społeczno-ekonomicznym. Wskazuje to na możliwość wyodrębniania się w Polsce swoistej nowej klasy niższej, w ramach której lęk, niepokój i strach są niezwykle istotnymi składnikami postaw życiowych, a które niestety stanowią również podłoże postaw autorytarnych i nietolerancyjnych (por. także Hanak, Karazman-Morawetz, Krajewski 2007: 96–97). Jak już wspomniano, twierdzenia powyższe należy traktować jako wstępną konkluzję omawianych badań, wymagającą o wiele dokładniejszej weryfikacji. Wydaje się jednak, iż jest to dość przekonująca hipoteza wyjaśniająca specyfikę wyników uzyskanych w Krakowie w ramach projektu *Insecurities in European Cities*. W tym kontekście czymś niezwykle frapującym jest pytanie o to, jak kształtowałyby się obraz tych problemów w innych miastach Polski? Pytanie, które oczywiście w tym miejscu musi pozostać bez odpowiedzi.

Na zakończenie niniejszego podsumowania może warto zwrócić uwagę na jeszcze jedną kwestię. Omawiany projekt badawczy z różnych względów nie dostarczył być może jednoznacznych odpowiedzi na wiele stawianych w jego ramach pytań badawczych, a w odniesieniu do innych nie stworzył podstaw do udzielenia odpowiedzi tak jednoznacznych, na jakie liczyli uczestnicy konsorcjum badawczego. W każdym projekcie badawczym, nie tylko w naukach społecznych, jest to zjawisko normalne. Równocześnie jednak udział w realizacji projektu *Insecurities in European Cities* dał jego uczestnikom okazję do przekonania się o korzyściach i zaletach takich międzynarodowych projektów badawczych o charakterze porównawczym. Ich realizacja w praktyce okazuje się często trudna i problematyczna. W ich ramach dochodzi bowiem zawsze do zderzenia nie tylko rozmaitych poglądów merytorycznych uczestniczących w nich badaczy, ale także bardzo rozmaitych tradycji badawczych, form organizacji procesu badawczego, nie mówiąc już o zderzeniu bardzo czasami odmiennych biurokracji uniwersyteckich oraz biurokracji Komisji Europejskiej. Stanowiło to dla wszystkich bez wyjątku uczestników projektu InSec zupełnie nowe doświadczenie i wyzwanie, a linie różnych podziałów nie przebiegały tutaj bynajmniej między uczestnikami z Europy Zachodniej i Środkowej. Jednak doświadczenie to przekonało nas wszystkich o wielkich korzyściach płynących z takich projektów. Dają one bowiem niepowtarzalną szansę wyjścia z „zaścianka” badań prowadzonych w jednym kraju i spojrzenia w zupełnie odmienny sposób również na to wszystko, co w danym obszarze badawczym dzieje się we własnym kraju. To doświadczenie jest zapewne czymś oczywistym dla przedstawicieli nauk przyrodniczych, ale w naukach społecznych, w tym w kryminologii, jest dla wielu czymś nowym. Stworzenie czegoś na kształt „europejskiej przestrzeni badawczej” w naukach społecznych jawi się w tym kontekście jako *conditio sine qua non* postępu tych nauk w poszczególnych krajach europejskich. Pozostaje wyrazić nadzieję, że projekt *Insecurities in European Cities* był małym krokiem na drodze do realizacji tego ważnego celu.

Literatura

- Boers 2003: K. Boers, *Crime, fear of crime and the operation of crime control in the light of victim surveys and other empirical studies*, 22nd Criminological Research Conference (PC – CRC), Strasbourg, 24–26 listopad 2003, [http://www.coe.int/t/e/legal_affairs/legal_co-operation/crime_policy/conferences/PC-RC\(2003\)1E-KBoers.pdf](http://www.coe.int/t/e/legal_affairs/legal_co-operation/crime_policy/conferences/PC-RC(2003)1E-KBoers.pdf) – aktywny 28 lutego 2008.
- Ditton, Bannister, Gilchrist, Farall 1999: J. Ditton, J. Bannister, E. Gilchrist, St. Farrall, *Afraid or angry? Recalibrating the 'fear' of crime*, International Review of Victimology 1999, vol. 6, s. 83–99.
- Fattah 1993: E. Fattah, *Research on Fear of Crime: Some Common Conceptual and Measurement Problems*, w: *Fear of Crime and Criminal Victimization*, W. Bilsky, Ch. Pfeiffer, P. Wetzels (red.), Stuttgart 1993, s. 45–70.
- Garofalo 1981: J. Garofalo, *Fear of crime: causes and consequences*, „The Journal of Criminal Law and Criminology” 1981, vol. 72, s. 839–857.

- Hanak, Karazman-Morawetz, Krajewski 2007: G. Hanak, I. Karazman-Morawetz, K. Krajewski, *Globale Ängste, Kriminalitätsfurcht und Unordnung der Stadt: Unsicherheit in Krakau und Wien*, w: *Großstadtängste – Anxious Cities. Untersuchungen zu Unsicherheitsgefühlen und Sicherheitspolitiken in europäischen Kommunen*, K. Sessar, W. Stangl, R. van Swaaningen (red.), Schriften zur Rechts- und Kriminalsoziologie, Band 1, Lit Verlag, Wien–Berlin 2007, s. 69–98.
- Kellens, Lamaitre 1987: G. Kellens, A. Lemaitre, *Research on the „Fear of Crime”*, „Eurocriminology” 1987, t. 1, s. 31, 40.
- Nieuwbeerta 2002: *Crime victimization in comparative perspective. Results from the International Crime Victims Survey, 1989–2000*, P. Nieuwbeerta (red.), Boom Juridische uitgevers, Den Haag 2002.
- Zedner 1994: L. Zedner, *Victims*, w: *The Oxford Handbook of Criminology*, M. Maguire, R. Morgan, R. Reiner (red.), wyd. 1, Oxford 1994, s. 1207–1246.

